

Echo Chelmska

DWUTYGODNIK ZAŁOGI POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „CHEŁMEK”

Chelmek ★ Będzin ★ Jastrzębie-Zdrój ★ Jaworzno-Szczakowa ★ Kęty ★ Kraków ★ Łodygowice ★ Niedźwiedź
★ Oświęcim ★ Żywiec

Nr 24 (1164)

1989-12-25

Czy skór nam wystarczy?

PROBLEMY ZAOPATRZENIOWE

Od kilku miesięcy wiele mówi się — półgębkiem, nieoficjalnie, w formie plotek — o ogromnych kłopotach zaopatrzeniowych, jakie występują w zakresie zabezpieczenia właściwej ilości skór do produkcji obuwicznej. Szeroko kolportowane plotki budzą zaniepokojenie. Jeśli bowiem nie będzie skór — to nie będzie odpowiedniego poziomu produkcji, a to pociąga za sobą niższe zarobki. Raz jeszcze więc redakcja nasza, pragnąc najbardziej autorytatywnie za-

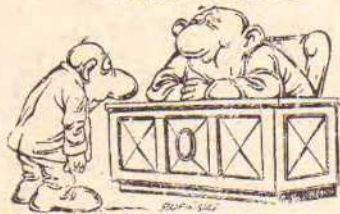
prezentować Czytelnikom faktyczny stan w tym zakresie, zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie do dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa mgr. Bronisława Grzesika.

„Echo”: — Wiele mówi się w zakładzie o brakach występujących w zakresie zaopatrzenia w skóry. Wprawdzie temat ten był częściowo poruszony w

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)



A NIE SPRZYKRZYŁO MI SIĘ, NUNIE,
TAK CIAĞLE PRZYLAŻIĆ?



„Profilo”

WIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW Z OKP

W pierwszej dekadzie grudnia dzięki inicjatywie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Chelmek odwiedzili parlamentarzyści z Obywatelskiego Klubu Poselskiego, posłowie Podbeskidzia — Grażyna Staniszeńska i Michał Caputa. Spotkanie miało miejsce — jak każde ważniejsze wydarzenie — w Sali Tradycji i Perspektyw chelmeckiego zakładu. Chciałbym tu odnotować pewną ciekawostkę — otóż na sali dominowali przedstawiciele lokalnej władzy tj. dyrekcja PZPS „Chelmek” w komplecie wraz z przedst. Rady Pracowniczej, Na-

czelnik Miasta i Gminy, dyrekcje szkół, zarząd GS-u itd., itp. To bardzo dobrze świadczy o naszych menagerach, że pragną spotykać się z parlamentarzystami z OKP, którzy — powiedzmy sobie szczerze — mogą być dla niektórych osób na stanowiskach postaciami nieco kontrowersyjnymi. Zle jednak świadczy o zainteresowaniu problemami politycznymi, społecznymi czy gospodarczymi przeciętnych mieszkańców Chelmska czy pracowników „Chelmska”. A tym razem naprawdę warto było przybyć na spotkanie.

SOLIDARNOŚĆ

Proszę państwa, niezbyt często do tej pory można było spotkać osoby prezentujące własne zdanie na tego typu spotkaniach. Nie pamiętam też przypadku, by posłowie z tej samej „drużyny” potrafili publicznie prezentować różnicę zdań na jakichś tematy. Tym razem by-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Realizacja problemów kadrowych w będzińskim Zakładzie Obuwia

SEN TO CZY JAWA

Kadrowcy we wszystkich zakładach mieli do niedawna bardzo przyjemny sen. Snili, że nagle znikną problemy zatrudnieniowe w ich miejscach pracy. Rano przychodzili do pracy i mająci senne znikły bardzo szybko. Liczne telefony i wizyty nasrożonych kierowników wydziałów przywracały ich do rzeczywistości. A była ona fatalna.

Przykładowo: w zakładzie w Będzinie brakowało pracowników prawie we wszystkich oddziałach. Należy na marginesie zaznaczyć, że braki kadrowe dotyczyły prawie wyłącznie pracowników produkcyjnych oraz specjalistów w niektórych dziedzinach i absolwentów pewnych kierunków studiów. Rynek pracy był pusty, a zatem poddańcze ukłony

pod adresem Wydziału Zatrudnienia UM nie przynosiły wielkich efektów. Sytuację dodatkowo komplikowały liczne zwolnienia i przejścia na urlopy wychowawcze, bo 60 proc. załogi to młode kobiety.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)

MIASTO CHEŁMEK — wczoraj, dziś i jutro!

Jaki Chelmek jest dziś to każdy mieszkaniec widzi i może porównując do lat ubiegłych, powiedzieć o permanentnym rozwoju tego miasta położonego wzdłuż szosy i pośród lasów. Rozrasta nam się komunikacja miejska i zewnętrzna. Możemy stąd się wydostać do Oświęcimia, Jaworzna, Chrzanowa, Tych. Po osiedlu kursują autobusy 32. A dalekobieżny do Nowego Sącza również

ma przystanek u nas. Mamy lepsze drogi i chodniki łącznie 42 km asfaltowanych i lepsze oświetlenie, a przede wszystkim więcej domów mieszkalnych zarówno bloków jak i jednorodzinnych... a to zobowiązuje. Razem z nimi musi wzrastać ilość sklepów, pomieszczeń szkolnych, ilość telefonów, musi być uregulowana dostawa wody i gazu — o-bydwie sieci ciągle w rozbudowie. Podobnie jak i sieć kanalizacyjna.

Kiedy rozmawiam o tych i innych problemach miasta i gminy z jej już drugi dziesiątek lat rozpoczynający w sprawowaniu władzy Naczelnika mgr Zbi-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

DLACZEGO PODEJMUJĄ NAUKĘ?

Jolanta Kocjan

Każdego roku do naszego zespołu szkół zawodowych zgłaszają się nowi uczniowie. Dlaczego duża ich część opuszcza Chelmek zaraz po ukończeniu szkoły. Czemu rezygnują z wyuczonego zawodu. Być może choć częściową odpowiedź na to da nam sondaż, jaki przeprowadziliśmy wśród zamiejscowych uczniów szkoły. Kilku uczniomm przyjeżdżającym do szkoły w Chelmu zadaliśmy jedno pytanie. Co skłoniło cię do podjęcia nauki w szkole obuwicznej? Oto niektóre z nich.

Dwie uczennice I klasy technikum dojeżdżające z Libiąża:

— Szkoła w Chelmu jest najbliższą placówką średniego typu w okolicy. W pobliskim Chrzanowie jest wprawdzie Liceum, ale nas nie interesuje, chcielibyśmy mieć zawód — na wszelki wypadek. Technikum, jakie tam się również znajduje, jest jedynie dla chłopców. W naszej miejscowości jest szkoła górnicza, więc i tam nie mogłyśmy podjąć nauki. W Trzebini jest szkoła ekonomiczna, ale to trochę za daleko. Pociąg przyjeżdża za późno i nie mogłyśmy zdążyć na zajęcia. Dojazdy autobusami są zbyt uciążliwe, byłobyśmy narażone na przesiadki. Zupełnie nie in-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Zapasy benzyny w piwnicach zagrażają już bezpieczeństwu!

Życie na wulkanie

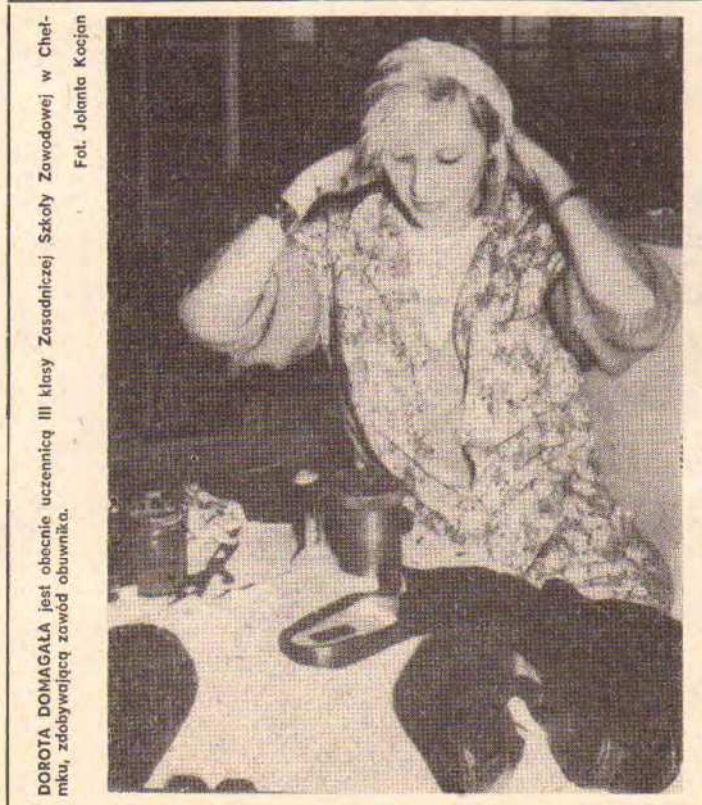
Trwające już od kilku miesięcy systematyczne zwyżki cen benzyny spowodowały, że znaczna większość posiadaczy samochodów postarała się o zapasy paliwa (nieraz wystarczające na półroczną dość intensywną eksploatację pojazdu). Jeśli postępuje tak posiadacz wolno stojącego domku — jego sprawa. Ostatecznie — jeśli jego domek służy lub wyleci w powietrze... najwyżej str-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

KZ PZPR W BĘDZINIE — ROZWIĄZANY?

Wśród części załogi będzińskiego Chelmska krąży plotka o tym, iż Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej został rozwiązany, a Jego pomieszczenia zostały przekazane we władanie Solidarności i starym związkom zawodowym, natomiast pracująca dotychczas w KZ sekretarka, przeszła z tej przyczyny do działu kadr.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)



DOROTA DOMAGAŁA jest obecnie uczennicą III klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chelmu, zdobywającą zawód obuwiczką.
Fot. Jolanta Kocjan

poprzedniej rozmowie z Panem, jednak różne plotki i pogłoski budzą obawy...

Mgr B. Grzesik: — Nasze zapotrzebowanie na skóry bydlęce pokrywamy w kooperacji z garbarniami własnymi (Zywiec, Łodygowice, Oświęcim). Jednak w tym roku podał surowca bydlę-

ogólnej skali znaczącego udziału naszego zakładu w eksporcie obuwia do II obszaru płatniczego, mamy niejako pierwszeństwo w zakupach skór z importu. Stosowne przedsięwzięcia organizowane przez THZ „Skórimpex” sp. z oo. dają nam gwarantując dostaw surowca zabezpieczającą w pełni poziom produkcji eksportowej. Chciałbym raz jeszcze pod-

„Echo”: — Jakiego więc działania podejmowane są w tym zakresie?

Mgr B. Grzesik: — W przyszłym roku, podobnie jak obecnie, prowadzić będziemy skup skór surowych za pośrednictwem zakładów mięsnych oraz małych ubojni Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Tą drogą winniśmy uzyskać kwartalnie około 400 ton skór surowych.

Program przedsięwzięć gwarantujących zabezpieczenie potrzeb w zakresie zaopatrzenia w skóry w 1990 roku jest w toku realizacji. Nadal koncentrujemy się na zawarciu stosownych umów gwarantujących pozyskanie potrzebnych nam ilości surowca w I półroczu 1990 roku. Według wstępnego rozważania można stwierdzić, że brak skór nie powinien być czynnikiem ograniczającym ilość produkcji obuwia.

„Echo”: — Dziękujemy za rozmowę.

Rozm. P. Orlik

PROBLEMY ZAOPATRZENIOWE

czego była znacznie niższa od planowanej (wspominałem o tym w poprzedniej rozmowie), a tym samym odczuwalismy obojętność jego braku.

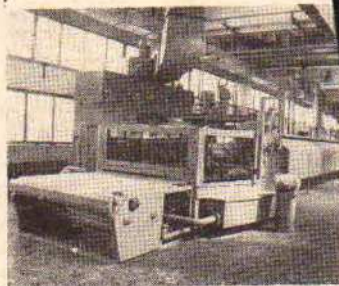
„Echo”: — Podobne braki odczuwały także same garbarnie. Jaki był tego powód?

Mgr B. Grzesik: — Podstawowym źródłem dostaw, jak już zresztą wspominałem poprzednio, jest import skór vet-blue. Korzystając ze znacznego i w-

kreślić operatywność oraz inicjatywę „Skórimpex-u”, który w niełatwej sytuacji gospodarczej potrafił zorganizować dla naszego zakładu dostawy surowca podstawowego. Ma tu także znaczenie mocna pozycja jaką chełmecki zakład posiada w tej spółce.

Problemem często jest także pozyskanie surowca, który jest do zab-

Co nowego u innych



Przedstawiamy Czytelnikom „Echa” wnętrza nowej garbarni w Krakowie-Bieżanowie, wchodzącej w skład NZPS „Podhale”. Jest to jedna z najnowocześniejszych garbarni w kraju, oparta o wysoko wydajne technologie i stosunkowo mało szkodliwe dla środowiska.

**- JAKO NIEZALEŻNY,
BEZPARTYJNY
I BEZZWIĄZKOWY
MAJSTER POLECAM
NAM WYKONAĆ TE
ROBOTĘ!!!**



„Alchemik” (Wrocław)

Echo Chełmka

— dwutygodnik załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chełmek” w Chełmku, założony w 1984 roku w firmie „Beta” jako pierwsze czasopismo zakładowe w Polsce. Pismo odznaczono jest Oznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego, Złotą Szpilką '84, Oznaką Honorową NSZZPPWOIS, Medalem Za Zasługi dla Wojewódzkiej Organizacji ZSMP (Bielsko-Biała), Srebrną Oznaką Honorową PZF, Oznaką Za Zasługi dla KIKPIT, Złotą Regionalną Oznaką PTTK (Bielsko-Biała), Złotą Oznaką HDK. Redaguje zespół przy współpracy Rady Programowej.

Adres redakcji: PZPS „Chełmek” Plac Jana Kilińskiego 1, 33-580 Chełmek. Tel. 613-00 wewn. 319, 419, telex 635427 POŁOB pl. Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-550 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chełmek”. Nakład — 2.500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamierzonych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

związki zawodowe tej garbarni

jak również BHP. Współpraca ich z innymi organizacjami na ogół układała się względnie dobrze, mimo pewnych różnic zdań. Efektem tej współpracy był brak spraw spornych.

NSZZ „Solidarność” rozpoczęła działalność we wrześniu br. W okresie października i listopada gros działalności pochłaniały sprawy organizacyjne. W okresie tym członkowie tej organizacji brali udział w rozwiązywaniu spraw płacowych. Współpraca związku z innymi organizacjami zakładu układa się dobrze.

Jedną z wielu uczennic chełmeckiego Technikum Obuwniczego jest IWONA KLU-CZEWSKA.



W lesie willa, w willi mercedes, w mercedesie człowiek, w człowieku-serce, w sercu miłość do klasy robotniczej.

Vladimir Bulatović

W CHEŁMKU DZIAŁA KOMITET OBYWATELSKI

Od listopada działa w Chełmku Komitet Obywatelski, który ukonstytuował się na zebraniu założycielskim 2 listopada br. Przewodniczącym został Julian Klimczak, w skład Komitetu weszli także — Józef Walocha, Henryk Ekiert, Józef Pawlik, Brunon Białek, Kazimierz Słowiński, Franciszek Cholewa, Karol Smalczerz, Józef Kapusta, Alojzy Dwornik, Jan Wiśniewski, Henryk Niezabliński, Czesław Trojanowicz, Stefan Sniadek, Tadeusz Łaska, Edward Ostapowicz, Stefan Dudziak, Marek Kusek,

Adam Piotrowski oraz Aleksander Misiwicz.

Komitet Obywatelski otrzymał lokal należący poprzednio do ZSMP w budynku Urzędu Miasta i Gminy, dysponuje telefonem nr 612-70.

Za pośrednictwem „Echa” Komitet Obywatelski zwraca się do mieszkańców Chełmka z apelem o współpracę. Zaprasza na spotkania w swojej siedzibie. Nie będą to typowe zebrania w stylu dawnych „nasiadówek” lecz po prostu spotkania, podczas których będą mogli poz-

nać się wzajemnie wszyscy ci, którzy pragną działać dla dobra całego chełmeckiego środowiska. Apeluje także o przekazywanie wszelkich informacji, które mogą być wykorzystane dla poprawy jakości życia w Chełmku, prawidłowego rozwiązania trudnych spraw całej zbiorowości, jak również jednostkowych.

Komitet Obywatelski pragnie być reprezentantem całego środowiska mieszkańców miasta i gminy oraz rzecznikiem interesów społecznych wobec władz administracyjnych.

CZEKAMY NA WPLATY NA FUNDUSZ POMOCY DORAŻNEJ

Publikowaliśmy już na łamach „Echa” apel Komitetu Obywatelskiego Pomocy Dorażnej działającego w Chełmku. Poniawiamy ten apel!! Jest na terenie miasta i gminy Chełmek wiele osób, których poziom życia jest równy poziomowi ubóstwa, które żyją ze środków znacznie niższych od minimum socjalnego. Dla pomocy takim właśnie osobom w tych trudnych czasach powołany został Komitet Obywatelski Pomocy Dorażnej.

Przypominamy, iż wpłaty na realizację celów, jakie stawia przed sobą ów Komitet można dokonywać bezpośrednio na konto:

Bank Spółdzielczy w Oświęcimiu — Nr konta 907237-209457-132-4 z dopiskiem — „Na Fundusz Pomocy Dorażnej”.

Pracownicy chełmeckiego zakładu mogą wpłat dokonywać także w Dziale Rachuby. Wpłaty te przyjmują — Henryka Surowiec oraz Władysława Pactwa.

Raz jeszcze ponawiamy nasz apel, przypominając zarazem, iż miłoserdzie należy do podstawowych cnót chrześcijańskich. O czym warto pamiętać...

SPOTKANIE w „BEWELANIE”

W hali bielskiej „BEWELANY” odbyło się 15 grudnia zorganizowane przez Sekcję Przemysłu Lekkiego NSZZ „Solidarność” spotkanie z przedstawicielami rządu poświęcone sprawom przemysłu lekkiego w 1990 roku. Stronę rządową reprezentowali m. in. wiceminister przemysłu Kania, dyr. departamentu Wozniakowski, dyr. dep. Horodecki oraz doradca ministra Leonowicz oraz dyr. dep. Najdek z Min. Współpracy z Zagranicą oraz doradca ministra Krajewski z Ministerstwa Finansów. Obecna była także postanka województwa bielskiego Grażyna Staniszevska (OKP).

W spotkaniu uczestniczyła delegacja chełmeckiego zakładu w składzie — dyr. naczelny Bronisław Grzesik, przew. Rady Pracowniczej Jan Lelito oraz przew. NSZZ „Solidarność” Marek Kusek viceprzew. Stefan Dudziak. Istotną zaletą spotkania było zapoznanie delegacji przemysłu lekkiego z uregulowaniami proponowanymi do zatwierdzenia przez Sejm jeszcze przed obradami sejmowymi. O szczegółach spotkania poinformujemy w następnym numerze.

Najładniejsze są nasze dziewczyny...



ło inaczej. Obydwoje posłów prezentowało nie tylko tematykę pracy Klubu Poselskiego czy Sejmu, w przypadku pytań z sali przedstawiali także i własne zdanie na pewne sprawy, często było to zdanie różniące się w znacznym nawet stopniu. Było to dla nas coś nowego, ale o to przecież chodzi. Wybierając posłów czy — już niedługo — członków samorządu, głosujemy nie tylko na określone „kolory” ekipy czy ogólne programy, wybieramy też konkretnych ludzi, którzy będą realizowali politykę na pewnym szczeblu. No i dobrze, że mają oni własne zdanie, a nie tylko odklepują gotowe formułki swoich klubów poselskich czy organizacji politycznych. Są przez to bardziej wiarygodni.

Przejdźmy jednak do samego spotkania. Nie sposób będzie go zrehabilitować choćby pokrótce, gdyż trwało bez mała trzy godziny. Po powitaniu posłów przez Stefana Dudziaka (wiceprzew. Komisji Zakładowej „Solidarności”) — przedstawili oni w krótkich wystąpieniach niektóre problemy pracy naszego Sejmu. Posłanka Grażyna Staniszevska mówiła m.in. o aktualnej sytuacji rządu i parlamentu, których praca w pierwszym okresie zdominowana była przez problemy nawarstwione przez poprzedni rząd (kwestie budżetowe, urywnkowanie gospodarki żywnościowej bez odpowiedniego przygotowania, indeksacja itp.). Sporo miejsca poświęcała też na omówienie techniki legislacyjnej (proces tworzenia prawa). Mówiła też o szeregu spraw, które już są znane naszym Czytelnikom, gdyż decydował o nich Sejm także w I dekadzie grudnia choć już po spotkaniu w Chełmku (sprawy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i uwiarygodnienia gospodarki, koncepcja budżetu na rok 1990 itp.). Co czeka nas w 1990 roku? Przede wszystkim działania zmierzające do zahamowania inflacji (które mogą być nawet niepopuluarne w społeczeństwie), wymiennalność



złotówki, reforma spółdzielczości polegająca na likwidacji szczebli centralnych i wojewódzkich, wstęp do prywatyzacji zakładów. Oczywiście nadal dominować będzie własność państwowa w przemyśle, stąd też koncepcje zmiany ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie idące w kierunku rozszerzenia kompetencji samorządu. Natomiast Michał Caputa powrócił do kwestii niejako historycznych prezentując sprawy zmian w strukturze władzy w Polsce, kulisy

row z zagranicy, towarów konkurencyjnych w stosunku do wyrobów krajowych. Słabsze firmy mogą wówczas nie wytrzymać konkurencji nawet wówczas, gdy zdecydują się na zmniejszenie swego zysku poprzez obniżkę cen.

Sprawa ta wiąże się z inną kwestią — prawdopodobnym bezrobociem w Polsce i w ogóle pakietem kwestii socjalnych. W pierwszym rzędzie należy oczekiwać regulacji dotyczących bezrobocia zwłaszcza tzw. wypowiedzeń zbio-

WIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW Z OKP

problemów wynikających z urywnkowania gospodarki żywnościowej i reperkusje tego obecnie. Wiele miejsca poświęcił kwestiom prawnym — sprawy Trybunału Konstytucyjnego, oddzielenie SB od MO, likwidacja ORMO, wybory samorządowe oraz prawna otoczka powrotu do pracy osób represjonowanych za przekonania w latach 80-tych.

Z bardzo długiego meczu pytań i odpowiedzi — ze względu na ogromną ilość pytań i zakres tematyki — muszę nieestetycznie tylko wybrać niektóre z poruszonych tematów. Moim zdaniem — najbardziej interesujących.

Otóż w przypadku najbardziej interesujących spraw — spraw płacowych w 1990 roku nie należy oczekiwać jakowychś rewelacji, rok ten ma raczej charakter przejściowy. Natomiast docelowo rząd i Sejm nie widzą dalszych działań centralnych, centralnego rozwiązywania tego problemu (poza kwestią podatkową). Jest to kwestia samych przedsiębiorstw. Jeśli będą produkować wyroby poszukiwane i konkurencyjne na rynku — płace będą w nich wyższe, bo wyższe będą zyski takiej formy. Nie należy jednak oczekiwać decyzji w układach branżowych. Jest tu jednak inna sprawa — wraz z wymiennalnością złotówki należy oczekiwać napływu towa-

rowych (wobec redukcji etatów w firmie lub bankructwa firmy). Otóż przewiduje się przez okres półroczny zasiłki w wysokości równej ostatnim zarobkom, następnie stopniowo malejące do minimum socjalnego. Da to możliwość przekwalifikowania się czy znalezienia nowej pracy, ale będzie wszystko tak skalkulowane, by nie opłacało się nikomu zbyt długie życie wyłącznie z zasiłku. Kwestia jak rozwiązywane będą natomiast sprawy socjalne w zakładach pracy — będzie zależała od woli załogi. Jeśli załoga zechce — będą utrzymywane żłobki, przedszkola, wczasy czy mieszkania zakładowe. Dla wielu firm jest to istotny element umożliwiający znalezienie pracownika i te firmy z pewnością utrzymają owe świadczenia. Mogą być też przypadki zamiany tegoż na odpowiednią regulację płacową. Wszystko jednak zależy od samych przedsiębiorstw. Wielokrotnie sprawy te przewijały się w różnych pytań (zwłaszcza sprawa mieszkań zakładowych). Zainteresowanie było bowiem spore. I jeszcze jedno — otóż w przypadku bankructwa firmy, mieszkania zakładowe zostaną przejęte przez gospodarkę komunalną, by lokatorzy zostali w pewnym stopniu ochronieni przed skutkami tego wydarzenia.

Na fundusz Mazowieckiego

W akcji zbiórki pieniędzy na Fundusz Inicjatyw Gospodarczych premiera Mazowieckiego wpłynęły kolejne środki przekazane przez Stefana Kotowskiego.



„Petroecho”

Dyrektor naczelny bzdzińskiego zakładu wystąpił z propozycją utworzenia Funduszu Pomocy dla najbardziej potrzebujących — mówi przewodniczący Zakładowej „Solidarności” — Czesław Makarewicz.

— My jako związek „Solidarność” zaproponowaliśmy aby taki fundusz stworzyć i przekazywać na jego konto część zysku jaki wypracuje zakład. Byłoby to wówczas kwota dość spora, z którą rzeczywiście można byłoby wyjść do tych będących w największej potrzebie. Dyrektor jednak nie przystał na naszą propozycję, gdyż odbyło się to, jego zdaniem, bez zaangażowania bezpośredniego pracowników. Ma to być elementem wpływającym wychowawczo, ma za zadanie, oprócz pomocy, także walczyć z tak dzisiaj powszechną znieczulicą społeczną. O tym wszystkim ma jednak za-

Jeszcze o funduszu dla biednych

decydować przeprowadzone wśród załogi referendum. Czy rozprowadzić wśród pracowników deklaracje na mocy których na fundusz odpisywano by określone kwoty z pensji. Jest to bardzo trudna sprawa bowiem postawmy pytanie: czy 2 tysiące złotych jest to dużo? Biorąc pod uwagę, że jest to niemal równowartość dużego bochenka chleba, chyba nie. Z drugiej natomiast strony — nikt w obecnych czasach nie zarabia zbyt wiele aby mu zaproponować deklarowanie wyższej kwoty na Fundusz Pomocy.

Do tej pory „Solidarność” udzielała na miarę naszych możliwości pomoc każdemu kto tego potrzebował i to bez względu na to czy jest naszym członkiem, czy też nie. Nasze możliwości, co

Wiele miejsca poświęcono problemom szkół i szkolnictwa. Otóż ta tematyka przedstawiona została przez Michała Caputę (autentycznego fachowca w tej sprawie!) naprawdę wyczerpująco i rzeczowo. W nowym roku szkolnym możemy oczekiwać zmienionych programów szkolnych ograniczających ilość przedmiotów i liczbę godzin w tygodniu spędzanych przez dzieci w szkole. Zmienione zostaną też programy i podręczniki w celu ich odpolitycznienia oraz odideologizowania. Większe będą kompetencje Rady Pedagogicznej oraz wpływ rodziców na życie szkoły. Przewiduje się możliwość nauki języka obcego, jak również większą równość szkół państwowych i społecznych.

Pewne różnicowanie zdań zauważalne było podczas omawiania spraw rolnictwa, chociaż pytającym (właśnie z red. „Echa”) zarzucano agraryzm i wzorowanie się na rolnictwie zachodnioeuropejskim i amerykańskim (typ farmerski). Michał Caputa zaprezentował stanowisko, iż np. na terenie Podbeskidzia najwyższy dochód przynoszą małe gospodarstwa chłopsko-robotnicowe; akcentował też mocno przywiązanie do ziemi najmocniejsze zwłaszcza w gospodarstwach karłowatych skąd też może przyjść odrodzenie rolnictwa, różnice pomiędzy gospodarstwami podgóorskimi a wielkopolskimi. Moim zdaniem nie było to jednak w pełni przekonywujące, bardziej dla mnie nadal wiarygodnym pozostaje w kwestii rolnej program mikołajczykowski PSL-u z lat 40-tych. Bardziej realistyczne stanowisko w tej kwestii prezentowała Grażyna Staniszevska akcentując kwestie ekonomiczne, które wymuszają po prostu dalsze decyzje samych zainteresowanych tj. rolnictwa i przemysłu.

W pytaniach przewijały się także sprawy ewentualnego wpływu na nasze sprawy kwestii zjednoczenia Niemiec i udziału kapitału niemieckiego w polskim przemyśle w regionie gdańskim i śląskim, sprawa katyńska, problemy studiów wyższych, kwestie dotyczące rent i emerytur itp. Tak jak już jednak wspominałem — wiele tych spraw poznamy obecnie z prasy, radia i TV, gdyż stanowią obecnie tematykę obrad parlamentarnych.

Coż jeszcze można dodać? Chyba tylko to, że podobne spotkanie wypadłoby zorganizować ponownie i to możliwie szybko. Sądzę, iż dużo daje tak jednej, jak i drugiej stronie. Wydaje się też, iż powinno się odbyć w dużej sali hall nr 13 i to na przełomie zmian. W takim spotkaniu powinna mieć możliwość uczestniczenia cała załoga. Warto!!

P. Orlik

Zmieniono kwoty zapomóg oraz dotacji jubileuszowych

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” chełmeckiego zakładu zmienione zostały zasady udzielania zapomóg członkom Związku, a konkretnie — znacznie podwyższone zostały kwoty tych zapomóg. Podjęte działania winno urealnienie zasiłki z uwzględnieniem narastającej inflacji. Zasady obecnie przyjęte obowiązywać będą w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 1990 roku, po czym ponownie zostaną urealnione. Wysokość zapomogi losowej wynosi obecnie do 50.000 zł, o wysokości zaś decyduje Komisja Kola. O świadczenie takie ubiegać się może każdy członek Związku. Jeżeli komisja Kola stwierdzi, że należy przyznać zapomogę wyższą niż 50.000 zł — sprawa ta musi być rozpatrzona przez Komisję Zakładową.

Ustalona została także nowa wysokość dotacji na odwiedzin chorego członka Związku. Wynosi ona obecnie 7.000 zł.

Członkiem Związku, obchodzącym w danym okresie jubileusz pracy zawodo-

wej, przyznaje się jednorazowo dotację w kwocie zależnej od ilości przepracowanych lat i tak po 20 latach pracy przyznaje się 20.000 zł, po 25 latach — 25.000 zł, po 30 latach — 30.000 zł, po 35 latach — 35.000 zł, po 40 latach — 40.000 zł oraz po 45 latach — 45.000 zł. Nieco zmodyfikowane zostały też zasady przyznawania dotacji jubileuszowych dla członków Związku zatrudnionych w drukarni zakładowej, gdzie po 15 latach pracy przyznaje się 20.000 zł, po 20 latach — 25.000 zł, po 25 latach — 30.000 zł, po 30 latach — 35.000 zł, po 35 latach — 40.000 zł i po 40 latach — 45.000 zł. W przypadku odejścia członka Związku na rentę lub emeryturę wypłacana będzie jednorazowo dotacja w kwocie: dla rencisty po 15 latach pracy — 50.000 zł, — dla emeryta — 100.000 zł.

Należy także wspomnieć o pewnej nowości. Otóż członkom Związku będzie wypłacany raz w roku zwrot kosztów podróży w jedną stronę pociągami II klasy.

Od stycznia wyższe zasiłki statutowe

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” podjęła uchwałę podwyższającą zasiłki statutowe dla członków związku z dniem 1 stycznia 1990 roku. Zasiłek z tytułu urodzin dziecka zostaje podwyższony do 27 tys. zł, z tytułu zgonu członka rodziny do 20 tys. zł, a z tytułu zgonu członka Związku zasiłek dla rodziny wyniesie 41 tys. zł.

Zasady wypłacania zasiłków nie ulegają zmianom. Tak więc zasiłek z tytułu urodzenia dziecka wypłaca się obaj rodzicom na każde urodzone dziecko oddzielnie. Zasiłek wypłaca się również

tu dużo mówić, są jednak bardzo skromne, a niestety wszystko zapowiada, że potrzebujących będących w trudnych warunkach życiowych, będzie coraz więcej.



„Kurier Polski”

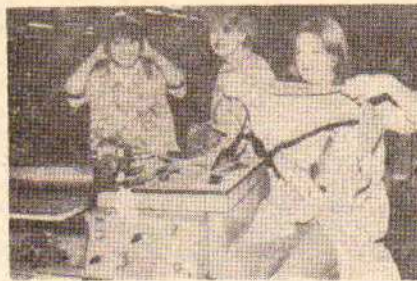
Od nowego roku niższe składki związkowe

Zgodnie z uchwałą nr 15 Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” chełmeckiego zakładu z dniem 1 stycznia 1990 roku znacznie zmniejszone będą składki związkowe. Od tej daty wysokość składek sięgać będzie 0,5 proc., a nie tak jak dotychczas 1 proc. poborów.

jednemu z rodziców za dziecko martwo urodzone. Samotnej matce zasiłek zostaje zwiększony o 100 proc. Wszystkim uprawnionym członkom Związku wypłaca się zasiłek z tytułu śmierci członka rodziny. Obejmuje on przypadki zgonu — współmałżonka, rodziców, teściów, dziecka na utrzymaniu oraz innej osoby pozostającej na wyłącznym utrzymaniu członka Związku. Zasiłek z tytułu śmierci członka Związku wypłaca się tylko jednej osobie, która udokumentuje pokrycie kosztów związanych z pogrzebem. Wpłaty dokonuje Komisja Zakładowa zmarłego członka Związku.

Do uzyskania prawa do zasiłków obowiązują półroczny staż związkowy. Nie dotyczy to jednak członków Związku sprzed 31 sierpnia 1989 roku, ani osób, które po tej dacie podejmują pracę po raz pierwszy. Konieczne jest też złożenie przy ubieganiu się o zasiłek odpowiednich dokumentów tj. aktu urodzenia lub zgonu oraz innych dokumentów określających stopień pokrewieństwa, obowiązujące także zgłoszenie żądania wypłaty zasiłku w terminie do 6 miesięcy od daty urodzin lub zgonu.

Rosną kadry obuwnicze w Zespole Szkół Zawodowych w Chełmku



Jak co roku duża grupa młodzieży z dalekich nieraz stron podjęła lub kontynuuje naukę w chełmeckim Zespole Szkół Zawodowych zaobycując zawód obuwnika. Prezentujemy grupę dziewcząt w trakcie praktyk zawodowych. Po lewej: wykrawania materiałów uczą się LUCYNA JUGAS i MONIKA CISOWSKA z II klasy Technikum; w środku (górna fotografia) — ANNA JUREK, ANETA POGODA i AGNIESZKA WYRĘBAK z III klasy ZSZ, (poniżej) BEATA KREMIEC i JOANNA POBIEROWSKA z II klasy Technikum podczas szycia cholewek. Po prawej — DOROTA DOMAGAŁA z III klasy ZSZ.

Fot. Jolanta Kocjan

Życie w spółce

Jak podaje bardzo ceniony tygodnik „WPROST” — 40 proc. zbadanych w tym roku przez NIK spółek powstało po to, by powołujące je przedsiębiorstwo mogło nie płacić podatku od wzrostu plac. Dwie trzecie kierownictw państwowych firm ma udziały bądź kieruje spółkami, w których udziałowcem jest ich własne przedsiębiorstwo. Majątek wydzierżawiany spółkom jest wyceniany 8—10-krotnie poniżej wartości rynkowej.

(Der)

KZ PZPR w Będzinie — rozwiązany?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Postanowiłem sprawdzić ile w tej sensacyjnej plotce (mamy 24 listopada) jest prawdy u samego źródła, czyli pierwszego sekretarza KZ PZPR — Wiesławy Drozdowskiej.

— To jakieś nieporozumienie. Owszem w zeszłym tygodniu w czwartek (16. 11. br.) odbyło się posiedzenie egzekutywy Komitetu Zakładowego z udziałem dyrektora naczelnego Bogusława Mąsiora, na którym podjęto kilka ważnych decyzji, ale o rozwiązaniu KZ słyszę po raz pierwszy. Na tym posiedzeniu egzekutywa wystąpiła z wnioskiem do dyrekcji zakładu o przekazanie do tej pory użytkowanych przez PZPR — pomieszczenia biurowego i sali konferencyjnej — do dyspozycji wszystkich działających w zakładzie organizacji społecznych, związkowych i politycznych. Zarezerwowaliśmy sobie możliwość korzystania z tych pomieszczeń na własne potrzeby przez jeden dzień w tygodniu. Prawdą jest także, że do tej pory pracująca w Komitecie Zakładowym sekretarka została przeniesiona do pracy w dziale kadr. Sądzę, że właśnie takie rozwiązanie — przekazanie także innym organizacjom do wykorzystania na posiedzenia i narady tych pomieszczeń — jest najwłaściwsze. Zresztą jak do tej pory współpracę z innymi organizacjami, w tym i z Solidarnością, układa się bardzo dobrze. Bardzo to oszczędnie, jest to przydatne, sądzą, że nie tylko nam.

Podczas posiedzenia egzekutywy wystąpiliśmy także z inicjatywą stworzenia w zakładzie Funduszu Pomocy Finansowej dla

osób znajdujących się w autentycznej potrzebie. Zwróciliśmy się z tą propozycją do dyrekcji zakładu, organizacji związkowych oraz pracowników będzińskiego Chełmka. Chcielibyśmy aby pomoc ta objęła najbardziej potrzebujących, znajdujących się czasem w bardzo krytycznych sytuacjach. Dotyczy to zarówno pracowników naszego zakładu jak i emerytów i rencistów. Członkowie egzekutywy zadeklarowali pierwsze wpłaty na ten fundusz. Każdy wpłacił ze swojej kieszeni po dwa tysiące złotych. Postanowiono także przekazać na ten cel dziesięcioprocentowy odpis ze składek partyjnych będących w gestii Komitetu Zakładowego. Jaka to będzie kwota jeszcze nie wiem, bowiem nie przekazano nam jeszcze z Komitetu Miejskiego informacji ile z pieniędzy składekowych z całego roku przekazanych zostanie do naszej dyspozycji. Pozostaje jeszcze kwestia komu zostaną przekazane zapomogi z tego funduszu. Nie uzurpujemy sobie prawa do decydowania o tym. Sądzę, że winno to leżeć w gestii związków zawodowych — jednych i drugich. To przecież oni mają bezpośredni kontakt z pracownikami, wiedzą najlepiej komu i jak trzeba pomóc. Zwróciliśmy się także do wszystkich pracowników naszego zakładu o poparcie dla tego funduszu. Sądzę, że cała akcja jest bardzo potrzebna i wymaga rozpropagowania. Wielu jest ludzi w trudnych sytuacjach, zwłaszcza wśród emerytów i rencistów. Po wielu latach pracy trzeba chociaż właśnie w taki sposób im pomóc.

(jj)

Dlaczego podejmują naukę?

Jolanta Kocjan

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

interesuje nas zawód obuwnika, nie chcemy mieć z nim nie wspólnego w przyszłości. Zależy nam jedynie na zdaniu matury. Chciałybyśmy skończyć studia.

Trójka uczennice z Chrzanowa; I klasa szkoły zawodowej — dwie z nich: — Zdawaliśmy do „Handłówki” w Trzebinii, lecz nie dostaliśmy się. Zdałyśmy egzamin, ale z powodu braku miejsc odrzucono nasze podania. Później dopiero dowiedziałyśmy się, że nasz trud był daremny, bo już wcześniej przegotowano listy tych po znajomości. Nigdzie nie mogliśmy załatwić praktyk zawodowych więc zupełnie nie miałyśmy szans na przyjęcie. Z konieczności podjęliśmy naukę w Chełmku. Straszno nas, że jest tu ciężko, ale na razie jakoś dajemy sobie radę. Zawsze możemy uciec. Mamy furtkę w postaci Technikum, a później przecież nie musimy pracować w zawodzie.

Trzecia z uczennic dojeżdżających z Chrzanowa, również uczęszczająca do szkoły zawodowej:

— Bardzo chciałam dostać się do Liceum w Chrzanowie, ale nie zdałam egzaminu i nie przyjęto mnie. Nie miałam już innego wyboru i musiałam gdzieś rozpocząć naukę.

Uczennica III klasy zawodówki z Oświęcimia:

— Chodziłam do Liceum w Oświęcimiu, ale miałam kłopoty z nauką. Koleżanka namówiła mnie abym się przeniosła do Chełmka i tak zrobiłam. Jest mi dużo łatwiej. Jeszcze nie wiem, czy będę pracować jako obuwnik.

Uczennica III klasy Technikum, mieszkanka Jaworzna:

— Moja mama jest pracownicą zakładu. A poza tym dużo dobrych rzeczy słyszałam o Chełmku i o samej szkole. Nie sprawiają mi kłopotu dojazdy, przyjeżdżam tu przecież codziennie. Podobna mi się praca w zakładzie. Jeśli skończę szkołę, to nie wykluczone, że podejmę tu pracę.

Choć nasz sondaż kończymy sympatyczną wypowiedzią uczennicy Technikum, to spostrzeżenia, które się nasuwają nie są zbyt optymistyczne. Szkoła przykładowa jest ostatnią deską ratunku dla młodzieży, której nie powiedziało się w innych, wymarzonych szkołach. Tylko znikomy procent z niej wiąże swą naukę z przyszłym zawodem i pracą. Dla wielu, szkoła w Chełmku jest koniecznością, ze względu na kłopotliwe dojazdy, czy zakres nauki.

MIASTO CHEŁMEK —

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

gniewem Jeleniem — mówi mi, że od 27 lat pracując w Chełmku czuje się tujejszym — podobnie jak Jego żona Lucyna pedagog oraz ich córka Aneta mgr polonistki i żona pracownika PZPS „Chełmek” — Bogdana Kowalczyka (kończącego nota bene również studia polonistyczne). Tutejszym jest również najmłodszy członek rodziny — dwuletni wnuczek Tobiasz... też chełmkowianin. Tak więc przybywa mieszkańców i obywateli, i rozrasta się nam miasto.

Właśnie wyłożono w Gospodarce Komunalnej plany rozbudowy miasta pod zabudowę bloków wielomieszkaniowych i jednorodzinnych domków między ulicami: Manifestu Lipcowego i Powstańców Śląskich. Przewiduje się budowę dwu bloków mieszkaniowych z zapleczem handlowym — będą to bloki dla potrzeb PZPS „Chełmek”. W chwili obecnej opracowuje się plan zagospodarowania 40 ha pod 90 domków jedno-

rodzinnych. Przewiduje się w przyszłym roku opracowanie szczegółowego planu wyłączeń dalszych 19 ha nieużytków tzw. „lasków, piasków i karasków” dla potrzeb budownictwa jednorodzinnego. W perspektywie docelowej bowiem widzi się tutaj możliwość zbudowania ok. 200 domków! Rzecz jasna trzeba będzie przedtem teren uzbroid.

W sukurs przychodzi nam tutaj dalszy etap gazyfikacji miasta, zakończonej inwestycji wodociagowych i kanalizacyjnych m. in. oczyszczalni ścieków w Dębnie i budowa kolektora burzowego z osiedla Domków Jednorodzinnych „Stadion” oraz ulic Krasieńskiego i Mickiewicza, a także dalszego odcinka. Zlecono w tej chwili dokumentację od ulicy Jaworznickiej tak, aby w każdej chwili można było się podłączyć do oczyszczalni ścieków w Dębnie. Myśli się też o skanalizowaniu ścieków płynących przez las do Czarnej Przemysy. I to jak najprędzej. Wprawdzie brakuje nam 4 — 5 mln zł w budżecie do zmódnierowania szkoły nr 2, a jest to inwesty-



Jedną z wielu młodych pracownic chełmeckiej szwalni jest KRYSZTYNA MISZUTA. Fot. Jolanta Kocjan

SEN TO CZY JAWA?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Zakłady prześcigały się w obietnicach placówek i w ofertach gwarantowały wspaniałą i dobrze płatną pracę dawaną bez większego wysiłku ze strony zatrudnionego. Sporo naiwnych, zwabionych takimi ofertami odchodziło, często wracali później rozczarowani. Tak więc ludzie ganiili od zakładu do zakładu, podejmowali i porzucali pracę, ich niezadowolone rosło, a biedni kadrowcy mieli czerwone uszy od częstych reprimend, puste portfele z powodu utracenia premii, a na pociechę — sny o braku problemów kadrowych.

Jeszcze do niedawna służby pracownicze były zbiorem kilku ludzi pracujących bezmyślnie, jak automaty. Kierownicy i referenci przyjęli wszelkimi dozwolonymi i zakazanymi metodami starali się pozyskać nowych pracowników. Inni skrupulatnie wypełniali kartoteki absencyjne, a było w nich wiele do pisania. Dane trafiały do referatu zwolnień, który skrupulatnie pełnił swoją powinność, a robił to tak dobrze, że wysiłki kierownika i przyjmującego były bezowocne i w tym bezmyślnym współzawodnictwie wyciężali zawsze referenci zwolnień. Nie było czasu i miejsca na pracę koncepcyjną i analizy przyczyn zjawisk. Przyczyna takiego stanu rzeczy była prosta — gospodarka, sfera plac i motywacja do pracy stała na głowie.

Aż od pewnego czasu sny zaczęły się spełniać. W Zakładzie Obuwia w Będzinie spadek zatrudnienia został powstrzymany i od czerwca liczba pracowników rośnie. Na przestrzeni ostatnich 5 miesięcy przybyło 50 pracowników. W pierwszej połowie listopada pracę podjęło 35 nowych, a odeszło (razem z urlopiami wychowawczymi) tylko 10 pracowników. Zaczęło więc powoli grozić widmo nadmiernych obsad na stanowiskach. Zaczęła się coraz bardziej tendencja wzrostu. Jest ona charakterystyczna prawie dla wszystkich zakładów w Będzinie.

Nie trzeba zamieszczać anonsów prasowych o przyjęciach, pośrednictwem pracy kłaniamy się już nie tak nisko, a chętni do pracy są. Wobec takiego rozwoju zdarzeń staliśmy się wręcz bezczelni. Przychodząc do pracy kandydatom przyglądamy się bliżej, badamy ich kwalifikacje i przeszłość zawodową, mających wiele świadectw pracy, jej porzucenie itp. odsyłamy do domu. Po prostu wreszcie powoli zaczynamy prowadzić normalną „podręcznikową” politykę kadrową polegającą-najogólniej mówiąc — na doborze ludzi do pracy.

W ubiegłym miesiącu z własnej inicjatywy postanowiliśmy pozbyć się kilkunastu pracowników. Jeszcze kilka miesięcy temu byłoby to absurdem. Powiedziałby ktoś — braki zatrudnienia — są tak znaczne, że nie możemy zwalniać bumelantów i nieprzydatnych, bo przecież jakiś pożytek z nich jest. Obecnie

nie korzystamy z sytuacji zastępując niewydajnych i „leworęcznych” lepszymi. Jest to godne pochwały, że obie organizacje związkowe nie biorą w obronę tego typu pracowników.

Jakie są przyczyny tak milej dla kadrowców obecnej sytuacji? Nie czas tu na szersze wywody — z obserwacji życia i rozmów z przyjmowanymi wynika, że do znalezienia pracy zmusza ich sytuacja życiowa i finansowa rodziny. Wyższe ceny, wyprzedzające ostatnio płace, zmuszają do jej podjęcia nawet osoby, które wcześniej o tym nie myślały. Zdaje się więc, że gospodarka nasza nie stoi już na głowie, lecz na czworakach i miejmy nadzieję, że niedługo stanie na nogi.

Wydawałoby się, że w takiej sytuacji życie kadrowców stanie się słodkie. Niestety nie ma w tym ziarna prawdy. Rozwiązanie jednego problemu powoduje powstanie lub zaostrzenie się następnego. Powstają obecnie nowe zadania. Sytuacja ekonomiczna zakładu zmusza do poszukiwania i usuwania rezerw zatrudnienia, zwłaszcza w sferach nieprodukcyjnych. Krótko mówiąc — należy przeanalizować strukturę organizacyjną i zatrudnieniową pod kątem oszczędności etatowych, kosztem oczywiście obowiązkami pozostałych pracowników. Należy również rozszerzyć szkolenia przywarsztatowe, tak by każdy pracownik znał kilka czynności, co jest nieocenione w przypadku zwiększonej absencji urlopowej czy chorobowej. Działania w tych zakresach są w Będzinie prowadzone.

Bardzo przydatnym narzędziem w pracy kadrowej jest system komputerowy. Odpowiednio dobrany program pozwala dać precyzyjną odpowiedź na szereg trudnych problemów, których analiza „na piechotę” byłaby wręcz niemożliwa. Ważnym zadaniem jest analizowanie absencji i wychwytywanie pracowników najgorszych w tym zakresie. Obecnie ich utrzymywanie w pracy jest nieekonomiczne. Przy współzależności organizacji związkowych staramy się odnaleźć rozwiązanie tego problemu. Aby sytuacja zatrudnieniowa przestała być problemem niezbędne jest dalsze modyfikowanie systemów wynagrodzeniowych w kierunku poprawy ich funkcji motywacyjnych.

Wymienione zostały tylko nieliczne problemy czekające na rozwiązanie. Miejmy nadzieję, że sytuacja zewnętrzna będzie się poprawiać, co wpłynie z pewnością na lepszą efektywność pracy kadrowej.

Zrobiło się późno, wypadałoby skończyć, ale jakoś nie chce mi się spać. A skąd to wynika? Po prostu od pewnego czasu śni mi się, że przychodzę do prawie pustego zakładu. Miejmy nadzieję, że tym razem sen się nie spełni, czego wszystkim kadrowcom życzę.

Adam Bańka

Rocznica którą pamiętamy

Niedawno minęła pamiętna, ósma już rocznica, wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Słynny 13 grudnia 1981 roku przeżyło tragicznie także kilka rodzin w Chełmku i nie tylko, w ogóle — chełmieckich pracowników. Także wśród działaczy naszej „Solidarności” byli aresztowani wówczas, byli internowani...

Różnie oceniane jest obecnie to wydarzenie. Może zbyt jeszcze świeże, by pisać o nim bez emocji. Jest to jednak jedna z tych dat, które są mocno zapisane w społecznej pamięci. Jedną z tych dat — które należy zapamiętać. W wielu miejscowościach Regionu Podbeskidzia odbyły się w tym dniu uroczyste msze w intencji Narodu.

Krystyna Tyszkiewicz

WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO!

cja natychmiast konieczna... dzieci tłoczą się w klasach, zmieniliśmy droższą wersję na tańszą i postaramy się ją zrealizować jak najszybciej... w postaci trzech pawilonów — parterowych.

PZPS „Chełmek” zadeklarował jak zawsze po ojcowisku — jest wspaniałym mecenasem i opiekunem budowę hali sportowo-widowiskowej na terenach przyległych do ZSZ Chełmek.

W ogóle nasze zakłady przemysłowe PZPS „Chełmek”, „Technoskór”, GS i inne dbają o swoją najmlodsza jednostkę administracyjną w kraju zamieszkałą przez 14 tysięcy ludzi partycypując w kosztach i robociznie — natomiast obywatela nie przejawiają tak jak dawniej chęci do posiadzenia w czynnie społecznym ofiarowanych przez nas krzewów i kwiatów na skwerach osiedlowych. Prędzej jeszcze zrobić się to da czynem społecznym w gminach — Gorzów, Bobrek, Gromiec. Tam właśnie pomagają przy budowie piątego z kolei na naszym terenie przedszkola, biblioteki.

Czasy wyzwajające inicjatywę społeczną — przyczynić się powinny do rozwoju wielu placówek... przydałyby się nowe piekarnie, masarnie, młyny i dalszy wzrost sieci sklepów... ludzi przybywa... musi przybywać usług. Zdani będziemy coraz bardziej na własne inicjatywy, a nie dotacje i to właśnie daje duże pole do popisu. Czego sobie i mieszkańcom z całą serdecznością życzę — Naczelnik Miasta i Gminy mgr Zbigniew Jeleń.

Tradycja?

W kwietniu br. dysponent Sali Tradycji w odpowiedzi na krytykę prasową zapowiedział, iż dotychczasowy wystrój tej sali, jako nie odpowiadający autentycznej historii zostanie zdjęty. Sala miała być tylko salą narad. W grudniu nadal jednak strażnicy stali. Co ze słowem pana kierownika? (Elly)



FOTO-KRONIKA

Usuwanie korzeni starej topeli sprzed biurowca chełmieckiego zakładu. Dziś rośnie tu już nowe drzewo.

Kto nie kocha Straży Przemysłowej?

Z pracownikami Straży Przemysłowej mamy okazję spotykać się codziennie. Widzimy ich przy wejściu do zakładu, pełniących służbę patrolową na terenie zakładu, wzdłuż ogrodzenia itp. Należy wiedzieć, że służba (a nie praca) w Straży Przemysłowej jest ciężka, odpowiedzialna i niewdzięczna. Pracownicy Straży Przemysłowej są to pierwsi ludzie w fabryce, z którymi mają kontakt interesanci, przyjmujący się do pracy w naszym zakładzie a przede wszystkim pracownicy wchodzący i wychodzący z zakładu.

Obowiązkiem straży przemysłowej jest kontrola wchodzących pracowników, czy posiadają ważne przepustki stale upoważniające do wejścia na teren zakładu. Wprawdzie przed wejściem na teren zakładu wywieszona została tablica, że przepustki przed wejściem na teren zakładu należy okazać chociaż jedną osobę, która to czyni. Wszystkie w porządku jeśli do pracy wchodzi pracownicy dojeżdżający pociągami lub autobusami, wchodzi o ile ich środki lokomocji przywiozą na czas bezkonfliktowo. Cyrk zaczyna się kiedy zbliża się godzina 6,25 lub 14,25 wtedy do bramy zbliżają się z językiem na brodzie mieszkańcy Chełmka ze wschodniej i zachodniej części miasta. Nie najlepiej wygląda sytuacja kiedy przed zakończeniem pracy zbierają się tłumy przed bramą wyjściową. Pozostaje pytanie czy opuszczają swoje miejsca pracy bez uwag swoich przełożonych? Na długo przed zakończeniem pracy pustozęją warsztaty. Pod bramą w wielu wypadkach dochodzi do konfliktów między stojącymi pod bramą — czekając na buczek o straży przemysłową „pilotujących” bramki. Czy naprawdę nikt o tym nie wie? Czyżby nie było możliwości zahamowania tego szkodliwego zjawiska. Strażony nieproduktywne czas to stracone pary obuwia. W dzisiejszej sytuacji nie stać nas na to. Tym skądinąd zjawiskiem należy się zająć. Ale pozostaje pytanie kto? Straż Przemysłowa? Należy przywrócić szacunek do pracy tak jak to nauczycieli pracujących jeszcze przed wojną.

Przydałaby się kamera WIDEO i mikrofon, aby była okazja widzieć i posłuchać języka jakim posługują się spóźnialscy w stosunku do pracowników Straży Przemysłowej. Język gruboskórny. Rzecz się po kątach... jego mać, do widuje się jakiej matki jest synem itp. a przecież obowiązują przepisy ochrony pracownika będącego w służbie, które powinny być wykorzystywane. Nie spokaleń się również z tym aby odpowiedzialni za utrzymanie dyscypliny (czyżbyście nie wszyscy) z własnej inicjatywy ukarali pracownika spóźniającego się do pracy. Radzę, aby zechcieli kiedyś stanąć pod rampą kolejową i przyglądając się jaką kondycję posiadają ich pracownicy w drodze z domu do pracy, nie jeden pobija rekord na 100 m. Nie dziwnego, że po przyjściu do pracy musi odpocząć co najmniej 1 godzinę.

W czasie trwania pracy niektórzy muszą znaleźć czas na przygotowanie materiałów aby mieć parę złotych na piwo lub gorzałkę. Miejsce ukrycia jest obojętne byle tylko jemu było znane.

W okresie od stycznia do 20 listopada br. ujawniono 23 przypadki usiłowania wyniesienia mienia zakładowego o wartości 1.596.192 złote. Szczytem zachwaleń stało przygotowanie do wyniesienia 25 par obuwia o wartości 1.035.000 zł. Do wyniesienia przygotowuje się jak to się mówi wszystko co się rusza. Wszystko co znajduje się w zakładzie potrzebne — przyda się w domu.

Z przygotowanym materiałem wychodzą na ryzyko przez brame, tam przeważnie wpadają — kradzież jest wykrywalna. Strażnicy mówią się, że mają nosa, potrafią odróżnić zachowanie się

wychodzącego „czysto” a tego...??? Zadać można pytanie gdzie przechowują przed wyniesieniem przygotowane materiały? Zakład liczy ponad 29 ha obszaru, ponad 20 obiektów murowanych, różne szopy, dobudówki, w tych obiektach różne zakamarki znane tylko tym co chcą przechować, ale również i pracownikom straży przemysłowej i dlatego dzięki ich czujności udaje się w większości wykrywać przygotowane do kradzieży (nazwijmy to już po imieniu) materiały.

Druga poważna sprawa to pijaństwo. Od stycznia br. stwierdzono 27 przypadków nadużywania alkoholu przez pracowników, w tym stwierdzono 11 przypadków usiłowania wejścia do zakładu w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, jeden przypadek usiłowania wejścia w stanie nietrzeźwym przez ogrodzenie gdzie został przyłapany, ujawniono 13 przypadków spożywania alkoholu na terenie zakładu oraz 2 przypadki kiedy delikwenci mieli już dosyć i usiłowali wyjść z zakładu. Praca w straży przemysłowej jak widać nie jest łatwa. Czas pracy jest znacznie wydłużony od przeciętnego w innych zawodach, służba pełniona w swiątek i piątek, lato, zima w wymiarze 12 godzin służby na 24 godz. wolne. W sumie ponad 200 godzin służby miesięcznie.

Przyjeżdżają: korzystają bezpłatnie z umundurowania i obuwia. Mają przecież reprezentować zakład. Muszą się czymś wyróżniać od pozostałych pracowników.

Straż Przemysłowa składająca się z uzbrojonych i jednolicie umundurowanych pracowników zakładu pracy, jest powołana ustawą z dnia 31 stycznia 1961 roku o Straży Przemysłowej (Dz. U. Nr 6 poz. 42) do ochrony uspołecznionych zakładów pracy szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej (wyciąg z regulaminu Straży Przemysłowej).

Nawiązując do artykułu w naszej gazecie Nr 21/1161 z dnia 10 listopada 1989 roku należy sprostować dane odnośnie wartości sort mundurowych. Zgodnie z tabelą należności każdemu pracownikowi Straży Przemysłowej przydzielane są sorty mundurowe zakupywane w Przedsiębiorstwie Handlu Technicznego Sprzętu Pożarowego i Ochronnego wg tam obowiązujących na rok 1989 cen. Pismem z dnia 27. 01. 1989 roku przesłany został cennik obowiązujący na 1989 rok i wynosi on miesięcznie 4.720 zł co czyni kwotę 56.640 złotych. Nie wszyscy muszą wiedzieć, że tabela należności przewiduje różny czasokres używalności poszczególnych sort mundurowych od 1 roku do kilku lat i z tego wynika miesięczna kwota podana wyżej.

-JAŚNIE PAN MÓWI, ŻEBY GO POCAŁOWAĆ, BO NIE CHCE JUŻ RZĄDZIĆ. CHCE BYĆ ZNOWU ZABA...



Rys. Jolanta Młodecka „Alchemik” (Wrocław)



BARBARA GUZIK pracuje w sekretariacie Głównego Księgowego chełmeckiego zakładu.

W ostatnim numerze „Echa” informowaliśmy naszych czytelników o inicjatywie związków zawodowych (starych) — powołania do życia sklepu z obuwem w Będzinie, który przynosiłby zyski, przeznaczone później na działalność związkową. Ten bardzo cenny pomysł na zarabianie pieniędzy dla związków, ma także wymierną korzyść dla mieszkańców Będzina — przybędzie jeszcze jedna placówka handlowa, gdzie nabyć będzie można buty, dodajmy, że dobrze zaopatrzone, bowiem sądzić należy, iż będą się o to starali nie tylko związkowcy ale i dyrekcja będzińskiego Chelma.

HALA BEZ SZYB?

W pierwszej dekadzie grudnia w halach gumowni brakowało kilku szyb i to przez czas dłuższy. Praca jednak szła w tym czasie normalnie mimo warunków atmosferycznych, jakie wówczas panowały na dworze i wiatru, który wciśkał się do hali. Czy rzeczywiście nadzór techniczny i bhp musiało czekać na interwencję w tej sprawie, by podjąć właściwe działania?

(Ely)

Nazwy ulic wciąż budzą emocje...

Z chwilą, gdy wstępnie już zapadła decyzja o tym, iż nazwisko Tomasza Baty, twórcy chełmeckiego obuwnictwa, znajdzie się w zestawie patronów ulic tego miasta — redakcji wydawało się, że sprawa doczekała się happy end'u czyli po naszymu szczęśliwego końca. Tak jednak nie jest, o czym świadczą następane korespondencje, które do nas dotarły:

„Może redaktorów z Chrzanowa uszczęśliwia fakt, iż doprowadzili przy aktywnym poparciu nas wszystkich do nazwania ulicy imieniem Tomasza Baty — pisze jedna z czytelnicek (nazwisko do wiadomości redakcji), — ale nie nas. My nadal mieszkamy na ulicy Jedności Robotniczej. Walki Młodych, XX-lecia, XXX-lecia itp. Takie adresy ośmieszają nas. Czy wy tego nie czujecie?”

Nie wiemy dlaczego Rada Narodowa nie weźmie się za porządkowanie tego szamba z nazwami naszych ulic. Nadal się czegoś boją? Niech tak dalej unikają decyzji, to podejmiemy je za nich nowa Rada. Już bez nich. Więcej jest zresztą takich spraw czekających na załatwienie!”

Inny z naszych Czytelników napisał bardzo obszerny komentarz (może nie zawsze parlamentarnym stylem), z którego przytaczamy jeden, najbardziej zresztą rzeczowy, fragment:

„We wszystkich miastach kończy się czas głupich nazw ulic. Pisano w „Gazecie Prowincjonalnej” ile to nazw ulic

w samym Bielsku ulegnie zmianie. I jakoś nikt się tam kosztów nie boi, chociaż w tak dużym mieście na pewno są o wiele wyższe niż w naszym Chelmu. (...) Gdyby na pokrycie zmiany nazw ulic przeznaczyć pieniądze, które do tej pory marnuje się na różne bzdury i głupoty, różne akademie, obchody i obiady ku czci — to chyba nie zostałyby ani jedna ulica bez zmienionej nazwy. To wszystko to są tylko wykręty, bo nie chce się naszej władzy nie robić. Może więc zrobić zbiorczą i ufundować nowe tablice z nazwami takimi, jakie chcemy mieć, zawiesić je tam, gdzie teraz wiszą XX-lecia, Jedności Robotniczej czy Manifesty Lipowe? Niech się tym zajmie ktoś rzetelny i uczciwy, a chętnie zrobimy zrzutkę!”

Jest to głos o tyle wyjątkowy i cenny, że nie każdy lubi, gdy wyciąga się mu z kieszeni pieniądze nawet na tak zbożny cel.

„Jeśli swoje dawne błędy, swoją służalność i bierność ukrywa Rada za parawanem rzekomego braku pieniędzy na zmiany nazw ulic to jest to kolejne kłamstwo. Niech przedstawia nam — pisze inny Czytelnik (nazwisko do wiadomości redakcji) — prawdziwe koszty, nie naciągane, zmiany nazw ulic XX-lecia, XXX-lecia, Walki Młodych, Jedności Robotniczej, Manifestu Lipowego. Jeśli te koszty, to tylko koszty pracy urzędników, to nic nie znaczy. Wreszcie trochę sobie popracują dla do-

ILE ZARABIA DYREKTOR?

Od ostatniego posiedzenia Rady Pracowniczej, na którym przedstawiono dane dotyczące wysokości wynagrodzeń kadry dyrektorskiej nastąpiły pewne zmiany. Nie ominięły one również wspomnianych plac. Starając się więc w miarę na bieżąco informować naszych Czytelników podajemy stawki obowiązujące w listopadzie, a które otrzymałymi w dziale kadr pod koniec grudnia.

Dyrektor Naczelny — 470 tys. zł płaca zasadnicza + 114 tys. zł dodatek funkcyjny + 350 tys. zł premia + 165 tys. zł dodatek indeksacyjny.

Dyrektor d/s Technicznych — 435 tys. zł płaca zasadnicza + 102 tys. zł dodatek funkcyjny + 322 tys. zł premia + 146 tys. zł dodatek indeksacyjny.

Dyrektor d/s Produkcji — 435 tys. zł płaca zasadnicza + 102 tys. zł dodatek funkcyjny + 310 tys. zł premia + 138 tys. zł dodatek indeksacyjny.

Dyrektor d/s Ekonomiczno-Pracowniczych — 405 tys. zł płaca zasadnicza + 95 tys. zł dodatek funkcyjny + 300 tys. zł premia + 131 tys. zł dodatek indeksacyjny.

Główny Księgowy — 405 tys. zł płaca zasadnicza + 95 tys. zł dodatek funkcyjny + 300 tys. zł premia + 131 tys. zł dodatek indeksacyjny.

(eka)

Interesujący pomysł racjonalizatorski

Jednym z ciekawszych pomysłów racjonalizatorskich zgłoszonych w ostatnim okresie był właśnie ten — „Przystosowanie form z formarek zakładek”.

W chełmeckim zakładzie brakowało form do automatycznych formarek zakładek, nie brakowało natomiast form do maszyn używanych dotychczas tj. zwykłych formarek. Postanowiono więc wykorzystać je. Przystosowanie form okazało się dość proste — polegało na wytrawieniu w pigłce formy rowka oraz wywierceniu dwóch otworów przystosowanych do wrytnika.

Zastosowanie tego projektu w produkcji wyeliminowało konieczność zakupu nowych form przynosząc oszczędności rzędu 143 tys. zł, a twórcom wynagrodzenie w wysokości ponad 24 tys. zł. Autorami projektu racjonalizatorskiego są — Jan Suwaj (formowacz zakładek) i Władysław Opiek (Wydz. 720).

ISA

Wspólny związkowy... sklep?

Przy okazji tego pomysłu powstało jednak zasadnicze pytanie: dlaczego zysk z przyszłej działalności handlowej sklepu miałyby wzbogacać jedynie kiesie „starych” związków? Czy „Solidarność” nie ma również prawa do zarabiania pieniędzy na swoją działalność?

Mówi przewodniczący zakładowej komisji Solidarności w będzińskim Chelmu Cz. Madejczyk:

— Jest to dobry pomysł na zarobienie pieniędzy na działalność związkową, ale nie jest to takie proste. Dyrektor co prawda wyraził zgodę na to, aby obydwą związki istniejące w zakładzie prowadziły działalność gospodarczą, ale pozostaje problem kapitału. Po prostu nie mamy pieniędzy, nie mamy też porównywalnego majątku ze starymi związkami, nie mówiąc już o tym, że mamy także znacznie mniej członków. Ile musieliśmy do tej spółki wnieść i ile otrzymamywać zysku? Jak już powiedziałem nie mamy pieniędzy — nasze skromne finanse pożerane są przez świadczenia dla naszych członków. Z drugiej strony jak rozstrzygnąć podział zysku przy niewielkiej naszej liczebności? Do tej pory prowadzone rozmowy zakłada-

ły kilka wariantów, ostatecznie jednak sprawa została otwarta. Sklep ma rozpocząć swoją działalność w styczniu, pozostało więc jeszcze trochę czasu.

— Kapitał w działalności gospodarczej jest bardzo istotną sprawą. Trzeba sobie jednak zdać sprawę z tego, że pieniądze „robią” pieniądze. „Solidarność” nie ma ich zbyt wiele, ale może czas pomyśleć o tym, aby w przyszłości miały ich więcej? Może spróbować zaciągnąć pożyczkę kapitałową na rozruch tego sklepu u swoich członków?

— Jesteśmy bardzo ostrożni w formułowaniu jakichkolwiek decyzji dotyczących „związkowego sklepu”. Najpierw musi wyrazić o tym wszystkim swoją opinię prawnik i o taką już poprosiliśmy. Dopiero wówczas podejmiemy jakikolwiek kroki. Co do pożyczki — nie wiem czy istnieje możliwość jej przeprowadzenia zgodnie z prawem. Jeżeli tak, to jak w przyszłości zwrócić pożyczkę, w jakim przeliczniku? Nie wiem też czy w dzisiejszych czasach kogós byliby stać na pożyczanie nam pieniędzy, kiedy coraz trudniej jest przeżyć od pierwszego do pierwszego.

(J. J.)



bra miasta. Jeśli im się to nie podoba, niech zmieniają sobie pracę. W zakładzie brakuje ludzi przy maszynach... (Itd.).

Przyznaję, że jestem nieco zaskoczony. Wydawało się, że emocje nieco opadły. Główny postulat — nie tylko redakcji „Echa” został przecięt spełniony... Nie chcę dolewać oliwy do ognia, ale wydaje mi się, że trudno znów te głosy zlekceważyć. Wymagają przynajmniej rzeczowej odpowiedzi. I czekamy na taką odpowiedź razem z naszymi Czytelnikami. A więc — czy tylko koszty stoją na przeszkodzie tych zmian. No i o jakich to faktycznie kosztach mowa? Koszt drażnienia opinii społecznej nawet w tak małej miejscowości może być chyba jednak wyższy niż zmiana nazwy jednej czy drugiej ulicy.



Pracującą w chełmeckim zakładzie dopiero od roku EWA UDRZYCHOWSKA należy już do dobrych i cenionych pracownic szwalni.

Zapasy benzyny w piwnicach zagrażają już bezpieczeństwu!

ŻYCIE NA WULKANIE

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ci życie i mienie na sam lub jego rodzina. Będzie to temat na kilka dni plotek i na tym koniec. A może nawet kilka osób ogarne radość, gdyż ubędzie im konkurent lub przeciwnik.

Pisaliśmy już jednak kilkakrotnie, że małe Karolina urządziła sobie w piwnicach większość bloków na chełmeckim osiedlu większość posiadaczy czterech kółek. W niektórych blokach podobno strach wejść do piwnicy, tak silne są opary benzyny. Może wystarczyć np. niedopałek porzucony przez pijacką lub malolata i dojdzie do tragedii, w której może zginąć nawet kilkadziesiąt osób. Czy nie czas na położenie kresu podobnym praktykom?

O ile wiadomo — istnieją przepisy prawne wyraźnie, jednoznacznie, zabraniające trzymania w piwnicach materiałów łatwopalnych. Dotyczy to także benzyny, ropy naftowej i innych materiałów pędnych. Istnieją przepisy nakładające na określone jednostki obowiązek dokonywania kontroli realizacji

zaleceń bezpieczeństwa. W Chelmu od dawna przepisy te pokrywają się kurzem i nikt z tych, którzy mają ich przestrzegać dawno o nich nie pamięta. Czy obudzi się dopiero, gdy już będzie za późno?

Owszem, życie prywatne i własność przywata są też pod opieką prawa, ale nie mogą one stanowić zagrożenia dla życia, zdrowia i mienia ludzi mieszkających w tych samych blokach. Do tej pory żadne starania osób walczących z tymi, którzy zmieniają piwnice w magazyny CPN, nie przyniosły w Chelmu żadnych rezultatów. Ciekawe, jaka jest tego przyczyna? Czyżby ci, którzy mają pilnować realizacji przepisów o zakazie trzymania benzyny w piwnicach sami mieli podobną sprawę na sumieniu?

Czy mieszkańcy bloków chełmeckiegi osiedla długo jeszcze zmuszeni będą do życia na wulkanie przez „samochodową magię”? Kto zechce odpowiedzieć na to pytanie Czytelnikom „Echa”?

(Der)



„Profile”

Dyżury w KZ PZPR w „Chelmu”

W związku ze społecznym charakterem funkcji w zakładowej organizacji partyjnej członkowie egzekutywy pełnią obecnie dyżury w lokalu KZ PZPR.

I tak: I sekretarz KZ Tadeusz Kwiatkowski dyżuruje w Komitecie codziennie w godz. 7.45 — 8.45, a ponadto w ciągu tygodnia pełniona są dyżury od godz. 11.30 do 13.30 przez następujących towarzyszy: — poniedziałki — Jan Wala — wtorki — Witold Martynowicz — środy — Lucyna Stokłosa — czwartki — Edward Łatka — piątki — Walentyna Iwanek

Dyżur I sekretarza palniowy jest także w soboty robocze.

(x)

W jaworznickiej garbarni

Trudno jest określić w sposób szczegółowy działalność poszczególnych organizacji w Zakładzie Garbarskim w Jaworznie-Szczakowej. Ogólna sytuacja społeczna obciążała je do działań zmierzających do wzrostu wynagrodzeń, określenia zadań ekonomicznych i finansowych i zmniejszenie przez to odpływu fachowych kadr do przemysłu węglowego. Działalność ta zmierzająca do powiązania wzrostu płac z efektami ekonomicznymi odniosła rezultaty. Jesteśmy cenionymi dostawcami tak pod względem jakościowym jak i cenowym dla przedsiębiorstw produkujących konfekcję na eksport. Zaangażowanie Związków jak i Rady Pracowniczej dotyczyło zwłaszcza ustalenia zasad partycypowania w kosztach przez naszych odbiorców w budowę oczyszczalni ścieków produkcyjnych jak i doposażenie wydziałów podstawowych w nowe maszyny z II obszaru płatniczego. Zawarto dla realizacji powyższych celów długoterminne umowy. Ponadto Rada Pracownicza będąc współgospodarzem Zakładu podejmowała działania incydentalne polegające na zmianach struktury zatrudnienia, powiązania systemów motywacyjnych z wydajnością pracy, dzieleniem wypracowanych środków na fundusze przedsiębiorstwa z uwzględnieniem przy ich rozdziale osób o długoletnim stażu pracy, niezbędności dla Zakładu itp.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Garbarzy swoją działalnością obejmował ochronę interesów pracowników. Był sygnatariuszem wystąpień do Kombinatów w zakresie zmian płacowych ujętych w porozumieniu płacowym dotyczących występujących lat, jubileuszy, godzin nadliczbowych. Ponadto działalność mia-

ła na celu najniższej zarabiających pracowników, rencistów poprzez system zapomóg i zwrotów kosztów kolonii dla dzieci. Niemalą pomoc Związki oferują pracownikom przy remontach mieszkań i budynków w formach ustalonych regulaminem kasy zapomogowo-pożyczkowej jak i rozdziałem środków z funduszu mieszkaniowego. Z uwagi na skłódlive warunki pracy załatwiono problem podstawowy dla naszych pracowników. Każdy, który spełnia warunki do uzyskania sanatorium, w roku br. 70 osób ma zapewnione miejsce. Bardzo wysoką frekwencją jak i oceną samych pracowników cieszyli się wycieczki na grzybobranie jak i organizowane kolonie dla dzieci w Maiborku.

W zakładzie powstała grupa inicjatywna NSZZ „Solidarność”, w najbliższym czasie przewidywane są wybory i przedstawienie programu działania. Współpraca z Samorządem i Organizacjami Związkowymi układa się na warunkach partnerskich, gdzie dobro Zakładu jest ponad różnicami zdań.

Władysława Gaj

Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego w komisjach Rady Narodowej

Na sesji Rady Narodowej w Chełmku 30 listopada 1989 roku, w skład poszczególnych komisji weszli przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego. Do: Komisji d/s Samorządu — Józef Matyja, Komisji Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Finansowej — Julian Klimczak, Komisji Zaopatrzenia, Produkcji Rolnej i Usług — Stanisław Mikulski, Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony środowiska — Alojzy Dwornik, Komisji Prawa i Porządku Publicznego — Kazimierz Stowiński.

(eko)

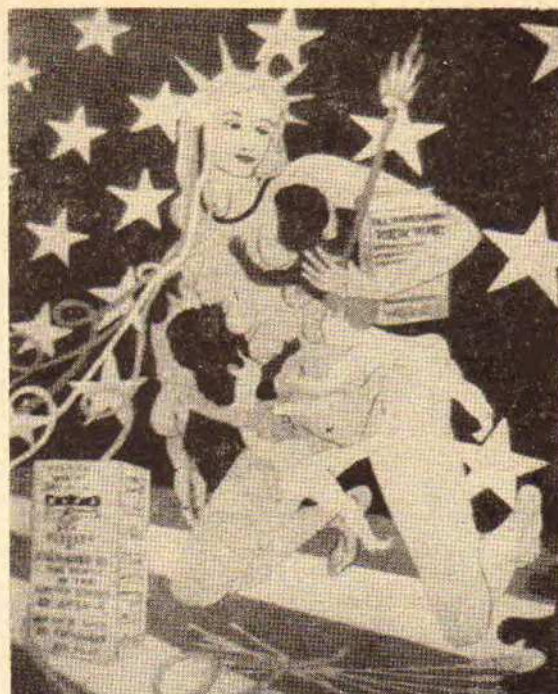
Więści z nad Przemysłu

Staraniem Zarządu Koła nr 3 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Chełmku — Stare Miasto, odbyło się w listopadzie jeszcze uroczyste spotkanie członków Związku w Domu Ludowym z okazji Dnia Seniora. W miłej i serdecznej atmosferze przy

skromnym poczęstunku — po powitaniu i złożeniu życzeń — miał czas i płynęły wspólne wspomnienia.

Duże wrażenie zrobiła video-projekcja kolorowego filmu o czasach, życiu i męce Jezusa Chrystusa. Film rozgrywał się w autentycznych plenerach Palestyny i Rzymu. Niech żalują ci członkowie Związku, którzy nie przybyli na owo spotkanie.

(Ber)



Jednym z najbardziej znanych i cenionych twórców z terenu Chełmka jest WŁODZIA MIERZ CZERW, którego obraz (alegoria pomocy amerykańskiej) przedstawiamy.

WYBORY?

Coraz częściej pojawiają się informacje, stwierdzające, iż w czerwcu 1990 r. prawdopodobnie odbędą się w całym kraju wybory samorządowe. Jest to więc zarazem przypomnienie dla wszystkich partii i organizacji politycznych, że już czas nadchodzi na rozpoczęcie lokalnej kampanii wyborczej.

Nowy materiał dla oczyszczania ścieków

Firma Bayer opracowała i wypróbowała w ramach własnych prac badawczych dla ochrony środowiska nowe materiały nośne na bazie poliuretanów służące za powierzchnie do narastania mikroorganizmów. Wyniki prób wykazały dobrą przychepność mikroorganizmów do powierzchni, lepsze wykorzystanie czasu i przestrzeni, zmieniające się właściwości (powierzchnia, porowatość), energetycznie korzystna cyrkulacja, wyraźnie większa stabilizacja procesu. Szczególnymi obszarami zastosowania tych materiałów jest obecnie przeciwbakteryjne zabezpieczenie ścieków z uciążliwymi procesami odtruwania poza innymi w garbarstwie.

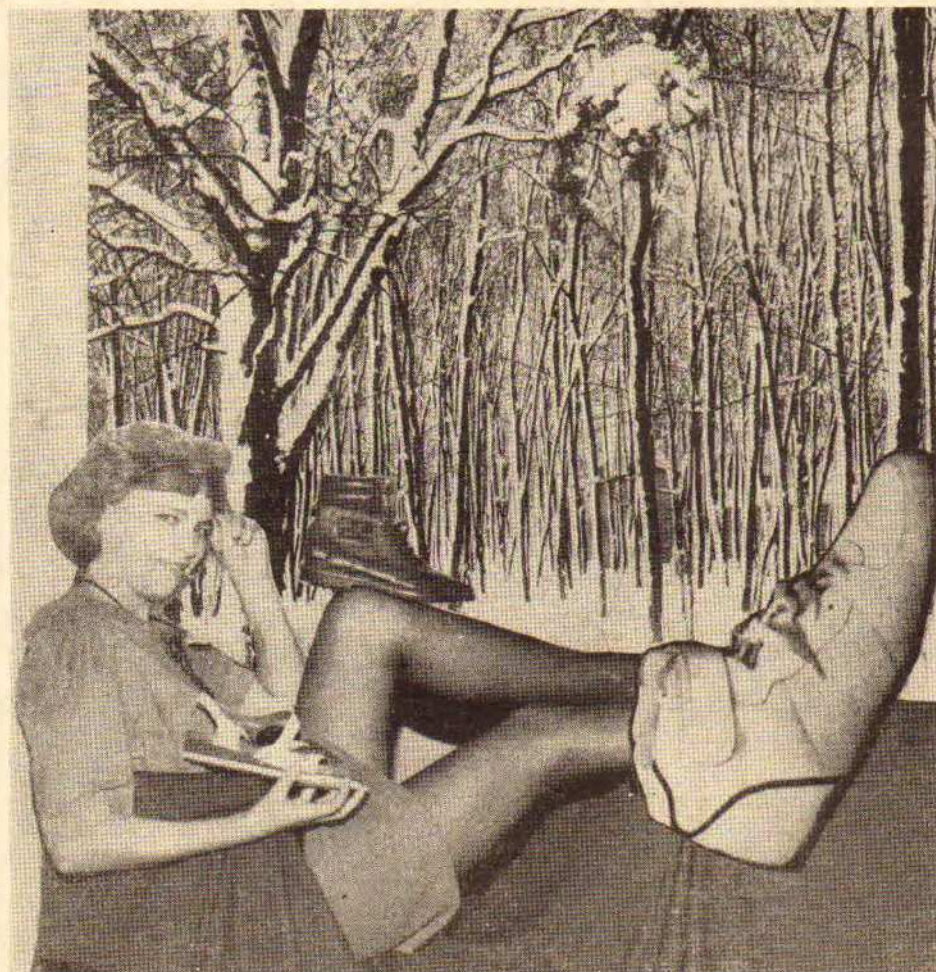
Wg Kożarstwi nr 6/89
Opr. ya

Zabawa na sto dwa...

Niektóre panie w hotelu żeńskim bardzo lubią zabawy, spotkania towarzyskie itp. na ogół przeciągające się do późnych godzin nocnych. Na szczęście dla tych, którzy jednak lubią w nocy spokój, nie odbywa się to codziennie. Jednakże niektóre dni (czytaj — noce) są doprawdy trudne do wytrzymania. Czy nie można „bawić się” nieco ciszej? Duże skupisko kobiece wymaga wprawdzie pewnej tolerancji dla współmieszkańek, ale nawet tolerancja ma swoje granice, które pewne osoby nagminnie przekraczają.

(Der)

NAJLEPSZY PREZENTEM — OBUWIE „CHELMKA”.



W życiu narodu bywają takie chwile, kiedy trzeba poświęcić wiele, aby ocalić wszystko.

Tadeusz Kościuszko

Czy tylko rekord dla Guinnessa??

Czy to tylko nadmierne poczucie humoru obuwników i dziennikarzy czy rzeczywistość? „Przegląd Tygodniowy” nr 46 w lewym marginesie doniósł, że „Radoskór” na swoje 50-lecie wyprodukował buta — giganta z 28 kg skóry! Po to, żeby mieć rekord w Księdze Guinnessa! No i dowcipnie! Tylko czy aby mądrze i gospodarnie w sytuacji, kiedy radio informuje, że pod koniec br. brak będzie na rynku 3 miliony par bucików dziecięcych! Kiedy wysmiewając się, że obuwnicy przychodzą na giełdę „w jednym buciku” — tak mało mają do zaoferowania „Kultura” no i na ogół oszczędzamy — proponując kolekcję wiosenną całą prawie płóciennie-aksamitną, ale po cenach skóry! Skóra cierpnie! Tym bardziej, że na 1 m kw. cielaka równa się 4 kg skóry, a to równa się cztery pary męskich półbutów, 1 m kw. bukata równa się 7 kg — 6 par butów, 1 m kw. świńskiej skóry — 5 kg równa się znowu ileś tam par butów! No... i co Wy na te 28 kg skóry na sukces...?

(Ty)

Kryzys ekonomiczny w Polsce jest wynikiem niesprawności systemu — ta część prawdy jest dziś oczywista. Mniej może oczywista jest jej część druga: że on to właśnie umożliwił zwycięstwo reformistów nad jawnie kryzysogennym aparatem i umiarkowaną opozycją nad „antykomunistycznymi bolszewikami”, których działalność też nie dobrego gospodarce nie wroży.

Leszek Nowak

Na przykład Dom Kultury...

Wśród zmian organizacyjnych jakie ostatnio zachodzą w zakładzie z pewnością zainteresuje pracowników i ta, w wyniku której powstanie m. in. Zakładowy Dom Kultury.

Otóż w wyniku zmian w strukturze funkcji Działu Socjalnego oraz zakresu działania dotychczasowego ZOKI, powstaje w zakładzie Ośrodek Kultury i Informacji. Chodzi tu o połączenie dotychczasowych funkcji i obiektów ZOKI z komórkami zajmującymi się działalnością kulturalno-oświatową i rozrywkową w Sekcji Organizacji Wypoczynku Działu Socjalnego. Co się z powyższym wiąże? Ośrodek Kultury w obiekcie mieszczącym kino (będzie to teraz kino zakładowe), salę zabawowo-wystawową (do tej pory tzw. Tradycji i Perspektyw), kino-wideo oraz mini-kawiarenkę z bufetem prowadzącym napoje i słodczyce. Ośrodkowi podlegać będzie także biblioteka beletrystyczna (na osiedlu), park z muszlą koncertową i Dom Seniora. Poza tym ośrodek będzie prowadził jak dotąd rozgłośnia zakładową, bibliotekę fachową z czytelnią, a także przedsięwzięcia edukacyjną, tj. organizował kursy, sympozja, spotkania itd. przede wszystkim rzecz jasna dla załogi zakładu.

Perspektywa jest więc taka, że wreszcie będzie funkcjonowała w Chelмку placówka kulturalno-oświatowa prowa-

dzająca stałą, bieżącą działalność, w ramach której znajdują się imprezy dla dzieci i dorosłych. W Domu Kultury odbywać się będą seanse kinowe i wideo, występy muzyczne i teatralne, codzienna świetlica dla dzieci i młodzieży, wieczorki taneczne (być może i dyskoteki), regularne wystawy plastyczne, fotograficzne, filatelistyczne itp., również kiermasze i inne atrakcje okazjonalne.

Ambicją ośrodka jest ponadto, aby w sezonie letnim zatętnił w końcu życiem park i muszla koncertowa, która winna spełniać zadania wynikające z jej nazwy. Należy spodziewać się również zorganizowanego programu kulturalno-rozrywkowego na terenie Domu Seniora. O odpowiednią oprawę i wystrój plastyczny wszystkich placówek i prowadzonych imprez zadba sekcja plastyczna ZOKI. A niewątpliwie dodatkowo magniesem przyciągającym do ZDK będzie przytulny bufet serwujący kawę, herbatki, ciastka, zimne napoje i być może inne smakołyki.

Oczywiście jeszcze trochę czasu potrzeba na przygotowanie tego obiektu (remonty, naprawy, wystrój) do pełnej działalności, ale już dziś zapraszamy pracowników i ich rodziny do placówki mającej wypełnić istotną dziurę w naszym życiu kulturalnym. O szczegółach jej pracy — informować będziemy na bieżąco. (r)

POMNIK DLA OJCA „CHEŁMKA”

Do niedawna jeszcze oficjalnie mówiło się o Tomaszu Bacie w sąsiedniej Czechosłowacji „krwawy kapitalista”, co ze względu na dobrosąsiedzkie (podobno?) stosunki rzutowało i na ocenę tej postaci i u nas. Oddano sprawiedliwość ojcu obywatelstwa europejskiego już i w Czechosłowacji. W Chelмку została już przesądzona sprawa nazwania ulicy Jego imieniem.

Oddawany jest do użytku nowy gmach w chelmeckim zakładzie, będzie w nim usytuowane główne wejście na teren przedsiębiorstwa. Tego przedsiębiorstwa, które Tomasz Bata ongiś założył. Zastanówmy się czy Człowiek ten — nawet w dobie kryzysu i leczenia się z każdym groszem — nie zasłużył na to, by w miejscu głównego wejścia do zakładu

odslonięta została Jego tablica pamiątkowa. Nie wolno nigdy zapominać o tradycji, a tradycja w Chelмку, wszelka tradycja, ma swoje korzenie w słynnej decyzji Tomasza Baty, od Niego wywodzi się tu wszystko. Dla tej tradycji potrzebna jest przedsiębiorstwu, potrzebna nam wszystkim tablica poświęcona czci Ojca „Chelmka”. Uczestniczyłem kiedyś w przygotowywaniu — metodami nawet na owe lata „partyzanckimi” — tablicy pamiątkowej. Nie są to wielkie koszty. Narod bez tradycji — przestaje być narodem. Drobne społeczności bez tradycji lokalnej — są tylko punktem na mapie i spalniami dla dziesiątków nie powiązanych ze sobą jednostek. Tomasz Bata — to część naszej wspólnej tradycji.

Wystarczy jeść ryby

Według ankiety prowadzonej przez holenderskich naukowców — jądanie ryb związane jest ze znaczną redukcją ryzyka umieralności wskutek choroby serca.

Osoby, które regularnie jadają niewielkie ilości ryb, znacznie rzadziej chorują i umierają na serce, niż te, których dieta jest ich pozbawiona. Badacze zalecają więc regularne jądanie ryb co najmniej 2 razy w tygodniu. Zwracają również uwagę, że tę dietę należy połączyć z ograniczeniem tłuszczów zwierzęcych, zwiększających poziom cholesterolu we krwi.

Warto przy tym dodać, że w sklepie rybnym w Chelмку od pewnego czasu (dość długiego zresztą) nie brakuje atrakcyjnego asortymentu ryb morskich. Polecam zwłaszcza filety oraz makrelę wędzoną.

Windą do nieba

Autor notatki pod tym tytułem zamieszczonej w „Echu” nr 21 nie był w pełni wiarygodny i redakcja została „wpuuszczona w mały”. Udzwig wind w hali nr 12 wynosi bowiem 3,2 tony. Jednakże w przypadku przewożenia podnośnika z maszyną (+ 2 osoby) winda faktycznie pracuje w górnej granicy swego udźwigu. Czy nie ma więc możliwości urządzenia warsztatu naprawczego w nowym budynku administracyjno-usługowym, gdzie transport mógłby odbywać się w poziomie, a nie w pionie? Może warto przemyśleć taką możliwość?

Bać się trzeba nie demokracji, lecz tych którzy straszą demokracją.
Aleksander M. Jakowlew

Na Fundusz Pomocy Doraźnej

Fundusz Pomocy Doraźnej w Chelмку rozpoczął swoją działalność w grudniu bardzo owocnie. Jako pierwsi ofiarodawcy wpisali się — Parafia Kościół Rzymsko-Katolicki w Bobrku (309 tys. zł), Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy PZPS „Chelmek” (200 tys. zł) oraz Klub Sportowy „Chelmek” (200 tys. zł).

Komitet Obywatelski Pomocy Doraźnej czeka na następnych ofiarodawców.

Czytelnik „Echa” donosi

ORMO W CHEŁMKU

W środkach masowego przekazu słyszy się o likwidacji ORMO, natomiast w Chelмку czas jakby stanął. Kto odwiedzał pierwsze piętro budynku starej przychodni (idąc np. do „Dermex-u”) mógł podziwiać błękitno-białą tablicę na jednych drzwiach. Napis na niej głosił: Placówka Miejsko-Gminnego Sztabu ORMO czynna w każdy wtorek i czwartek w godzinach od 16.00 — 19.00. Ciekawe, kiedy tablica ta zniknie z budynku administrowanego przez PZPS „Chelmek”?

KONKURS NOWOROCZNY

Rok obecny — chociaż nie wzbudziło to większego echa (nieśledy nawet w „Echu”) — był jednak rokiem pewnego jubileuszu. Otóż w 1929 roku zarejestrowana została w Krakowie Polska Spółka Obuwia „Bata”, która następnie podjęła budowę zakładu w Chelмку. Z okazji mijającego jubileuszu oraz pragnąc Czytelnikom dać nieco rozrywki w noworocznym okresie przedstawiamy konkurs złożony z siedmiu pytań wybranych z historii zakładu. Są to pytania dość proste, chociaż może czasem wymagają przypomnienia sobie tego, co znajduje się w starych rocznikach „Echa” lub w poprzednich monografiach zakładu.

1. Podaj rok uruchomienia produkcji w chelmeckim zakładzie „Bata”.
2. Kto był dyrektorem zakładu w latach 30-tych (do czasu wojny) a zarazem twórcą starego osiedla i wielu instytucji zakładowych (działających niekiedy do dzisiaj).
3. Wymień prawidłowo przynajmniej trzy państwa, do których sprzedawane jest obecnie chelmeckie obuwie.
4. Aktualna nazwa przedsiębiorstwa nie zawsze tak właśnie się prezentowała. Podaj przynajmniej jedną z poprzednich nazw w okresie po 1945 roku (chodzi o pełną nazwę firmy).
5. W którym roku (po 1945 roku) roczna produkcja chelmeckiego zakładu przekroczyła milion par obuwia? Dopuszczalna pomyłka o 1 rok.
6. Podaj nazwy miejscowości, w których obecnie mieszczą się oddziały szycia cholewek chelmeckiego zakładu.
7. Jakie wyroby oprócz obuwia produkuje jeszcze chelmecki zakład (na rynek i jako półfabrykaty dla innych firm).
Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji „Echa” (lub składać osobiście) w terminie do dnia 20 stycznia 1990 roku. Wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozlosowane będą nagrody książkowe.

Sprawiedliwość doraźna

W pierwszej dekadzie grudnia pracownicy szwalni przyłapały jedną z młodych koleżanek, gdy próbowała włamać się w szatnię do cudzej szafki. Sprawiedliwość podenerwowane panie wymierzyły doraźnie, na miejscu, na ogół... ręcznie. Na szczęście obszedło się bez konieczności interwencji lekarskiej i niedoszła włamywaczka — mimo pewnych ubytków we fryzurze oraz gardrobie — mogła kontynuować normalne zajęcia zawodowe. (Lett)

Płuca raz!

Płuca człowieka magazynują od 2,83 do 4,54 litra powietrza. Zależy to od pojemności klatki piersiowej. Wielkość biału nie ma jednak na to wpływu. A szkoda!

Nieletni barbarzyńcy

W niedzielę 3 grudnia grupa chłopców ze szkoły podstawowej rozpoczęła w godzinach wieczornych „oryginalną” zabawę w chwytny kota i podpalanie przywiązanych do jego ogona smat. Dzięki interwencji naszego Czytelnika kota udało się uratować. Ciekawe, jak będą bawić się ci chłopcy, gdy nieco podrosną? (iga)



Zmniejszanie zatrudnienia w garbarstwie

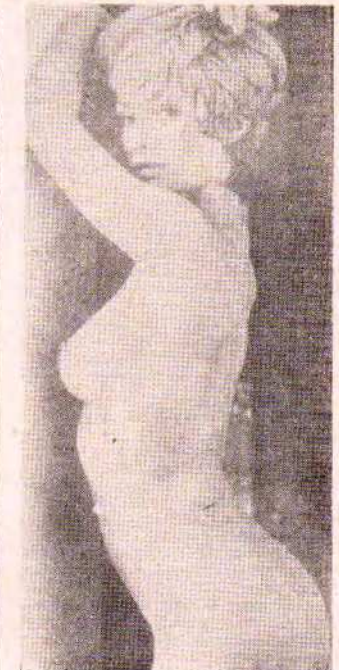
Wprawdzie środki masowego przekazu piszą o redukcjach zatrudnienia i o bezrobociu akcentując zwłaszcza problemy przemysłu ciężkiego, hutnictwa i górnictwa, okazuje się jednak, że i nasza branża nie jest wolna od tych kwestii. Jak podało pismo zakładowe słupskiej „Alki” tj. „Konfrontacje” (nr 48) w najbliższym czasie załoga wchodzącej w skład tego kombinatu garbarni w Kopicach zostanie zmniejszona o ponad 40 osób. Dyrekcja po konsultacji ze związkami zawodowymi podjęła decyzję o redukcji etatów w związku z nagłym pogorszeniem się zaopatrzenia w skóry z importu. To pierwsza jaskółka, że idzie nowe, a nowe nie zawsze znaczy korzystne dla każdego... (Gor)

ZRÓŻNICOWANIE CENOWE

Prawa rynkowe dają już powoli o sobie znać. Ta sama wiedeńska kawa sprzedawana (teoretycznie, gdyż raczej nie ma zbyt wielu nabywców) w sklepach GS na początku grudnia po 10 tys. złotych, w sklepach prywatnych była już po 8,5 tys. zł, a w niedalekim Oświęcimiu i Chrzanowie nabyć ją można było po 6,5 lub 6,1 tys. zł w zależności od sklepu. Do tego dochodziła tylko cena biletu, co i tak kupno „wycieczkowe” czyniło opłacalnym.

Duże zainteresowanie budzi także spotykana od czasu do czasu i w Chelмку sprzedaję masła lub jajek z samochodów-chłodni parkujących przed zakładem lub w pobliżu stacji. Ceny są o 500 — 800 zł na kostce masła niższe niż w sklepach. Tak było przynajmniej na początku grudnia.

Natomiast mieszkańcy Libiąża i Chrzanowa chętnie zaopatrują się w Chelмку w chleb i parówki (oraz niektóre kiełbasy), których ceny są tu znacznie niższe niż w woj. katowickim. (Telly)



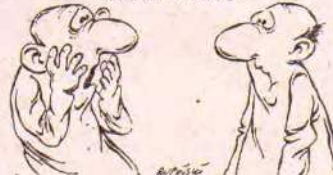
Ja nie mam co na siebie włożyć...
Fot. Stefan Man

Wystawa gołębi

Jak zwykle dużą popularnością cieszyła się zorganizowana przez chelmeckich (i nie tylko ich) hodowców kolejna wystawa gołębi pocztowych odbywająca się 2—3 grudnia w Domu Harcerza. Wystawę naprawdę warto było zobaczyć. Mam jednak zastrzeżenie do ceny biletów, Tysiąc złotych za jeden bilet to już — nawet przy obecnej inflacji — cena raczej drenażowa. W innych regionach wstęp na podobną wystawę (a znam kilka ze Śląska) równa się cenie niedzielnego wydania gazet codziennych. I to jest prawidłowe. Widać w Chelмку cenę na wystawę gołębi dyktowały jastrzębie... (Fer)

Jest ważne, abyśmy wiedzieli ku czemu zguliemy, co chcemy osiągnąć, a co jest realne. Reszta to drobiazg — wystarczy robić co należy.
Andrzej Tymowski

RANY BOSKIE, NIE STRASZĄ INIEM! MA BYĆ JESZCZE LEPIJ??!



„KURIER POLSKI”

Podziękowanie

Wyraży podziękowania i głębokiej wdzięczności pani doktor ANNIE SZMIDT-BERES oraz pielęgniarki pani JANINIE WOJTAS za pomoc medyczną i serce okazane w ciężkiej chorobie mojej matce Helenie Zwaryszak składają córka Janina Szymańska.